

– Niedawno „Dziennik Gazeta Prawna” podał informację, że rozmowy MON z Amerykanami na temat zakupu baterii Patriot utknęły w martwym punkcie. Tym samym zapowiedź ministra Macierewicza, że Patrioty będą jeszcze w tym roku na wyposażeniu polskiej armii staje się nierealna. Byłem o tym przekonany od początku.

Uważam, że priorytetem w modernizacji polskiej armii jest zakup systemów obrony powietrznej. Każde zagrożenie zaczyna się bowiem z powietrza, by zniszczyć wpierw centra i systemy dowodzenia. Sami nie jesteśmy w stanie wyprodukować będących przedmiotem przetargu MON mobilnych wyrzutni rakiet krótkiego i średniego zasięgu.

Mimo że mamy pieniądze na zakup, to problem polega na tym, że Amerykanie nie chcą nam sprzedać Patriotów wraz z najnowocześniejszą technologią. Wolą sprzedawać sprzęt starszy. Polski warunek, by łączyć sprzedaż z technologią jest słuszny, ale nieosiągalny. Najpierw musimy kupić sprzęt starszy, nieco później nowszy, bo Amerykanie zawsze chcą mieć przewagę technologiczną. Swoje rozmowy, bez zakupu najnowocześniejszej technologii, finalizują Rumuni i Szwedzi, choć Szwecja ma znakomite uzbrojenie swojej armii.

Myślę, że i my musimy zrezygnować ze stawianego warunku i raczej nie pomoże tutaj wizyta Donalda Trumpa w Polsce, bo o sprzedaży technologii decyduje nie tylko amerykański producent, ale wymagana jest zgoda Kongresu USA.

Wg zapewnień MON polskiego nieba miały strzec nowoczesne śmigłowce i baterie Patriotów, a tymczasem jest jeden twardy konkret – do Polski przyleciał odrzutowiec dla VIP-ów Księżę Józef Poniatowski, zakupiony przez MON w rekordowo krótkim czasie.

Janusz Zemke

Bruksela,
27 czerwca 2017 r.